Wpisał Aleksandra Kozłowska
Czwartek, 29. Maj 2014 07:40

gazeta Trójmiasto

- Chętnie oddamy to miejsce do dyspozycji mieszkańców Siedlec, jeżeli otrzymamy od GZNK inny lokal - deklaruje szefostwo Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku. - No to świetnie - odpowiada wiceprezydent Maciej Lisicki. - W takim razie sięgniemy do naszych zasobów lokali komunalnych i sprawa załatwiona. A mieszkańcy dzielnicy cieszą się, że wreszcie będą mieli miejsce sąsiedzkich spotkań

Siedlczanie właściwie nie mają gdzie się spotykać. Siedziba rady dzielnicy to w sumie klitka, domu kultury czy klubokawiarni brak. Pozostają podwórka, o które zresztą mieszkańcy coraz bardziej dbają, ale potrzebne jest lokum na zajęcia dla dzieci, warsztaty, wieczory autorskie, koncerty itp. Takie miejsce ma m.in. Orunia, gdzie działa Gościnna Przystań, Oliwa z Domem Zarazy czy Nowy Port z Domem Sąsiedzkim.

- Dom Sąsiedzki byłby idealnym rozwiązaniem - mówi Agnieszka Sulewska, jedna z mieszkanek Siedlec zaangażowana w rewitalizację podwórka przy ul. Zagrodowej. - W naszej grupie lokalnych aktywistów jest m.in. animatorka kultury, na pewno będzie miała mnóstwo pomysłów na program Domu.

Zamiast magazynu - rewitalizacja

Lokal, w którym siedlczanie chcieliby uruchomić Dom Sąsiedzki, to dawna siedziba jednej z filii biblioteki miejskiej przy ul. Zakopiańskiej (wejście od ul. Zagrodowej). Od kilku lat nikt tu jednak nie wypożycza powieści i harlekinów - dawna biblioteka jest zamknięta, budynek służy za magazyn książek.

Mieszkańcy podkreślają, że magazyn mieści się w bardzo atrakcyjnej lokalizacji - utworzone w tym miejscu centrum sąsiedzkich spotkań pozytywnie wpłynęłoby na dalszą rewitalizację podwórka przy ul. Zagrodowej. Osiedlowi działacze razem z architektką Pauliną Borysewicz już latem zeszłego roku zadbali o jego wygląd, choć jak przyznaje Agnieszka Sulewska - nadal sporo jest do zrobienia.

- Teraz najważniejsza jest zgoda na korzystanie z byłej siedziby biblioteki - mówi Sulewska. - Rozmawialiśmy o tym z prezydentem Adamowiczem, obiecał, że nas poprze.

- Rada Osiedla działa już trzy lata i od początku temat Domu Sąsiedzkiego przewijał się w naszych rozmowach - przyznaje Edyta Petelska, radna Siedlec. - Złożyliśmy nawet kiedyś wniosek inwestycyjny na Dom właśnie w tym miejscu, bo to właściwie jedyna przestrzeń, która kojarzy się mieszkańcom z jakąkolwiek kulturą. Ale wtedy biblioteka powiedziała zdecydowanie "nie".

Jeśli dostaniemy w zamian inny lokal, nie ma problemu Jak dziś projekt widzi szefostwo Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Josepha Conrada-Korzeniowskiego w Gdańsku? Okazuje się, że wbrew obawom mieszkańców odnosi się do niego pozytywnie.

- W lokalu przy ul. Zakopiańskiej mieści się Biblioteka Składowa. Gromadzimy tam książki, które służą przede wszystkim do uzupełniania księgozbiorów w naszych wypożyczalniach. Trafiają tam również dary od naszych czytelników. Chętnie oddamy to miejsce do dyspozycji mieszkańców Siedlec, jeżeli otrzymamy od GZNK inny lokal, który będzie odpowiedni do przeniesienia zbiorów Biblioteki Składowej - zapewnia Natalia Gromow, rzeczniczka prasowa i kierowniczka Działu Marketingu i PR WiMBP w Gdańsku.

Maciej Lisicki, wiceprezydent Gdańska przyznaje, że sam jeszcze nie rozmawiał o tym z dyrektorem WiMBP. - Ale skoro pani mówi, że biblioteka nie ma nic przeciwko, to świetnie - komentuje. - Oczywiście, że powinni w zamian dostać inny lokal, sięgniemy zatem do naszych zasobów komunalnych, coś się z pewnością znajdzie. I sprawa załatwiona.

Brydż, internet, świeże gazety...

- Dom Sąsiedzki to ogromne pole do popisu dla lokalnych społeczników, a jednocześnie szansa na stworzenie oferty dla seniorów, dzieci, rodziców oraz tych mieszkańców, którzy potrzebują najróżniejszych form pomocy, wsparcia czy zwykłej inspiracji - mówi Jędrzej Włodarczyk, przewodniczący Zarządu Dzielnicy Siedlce. - Kwestie społeczne zbyt często traktuje się w mieście po macoszemu, stąd potrzeba alternatywnych, oddolnych przedsięwzięć. Dobrze, że samorządy na poziomie dzielnicowym i miejskim widzą potrzebę Domu Sąsiedzkiego i potrafią dojść do wspólnego stanowiska. To nastraja pozytywnie na przyszłość.

Edyta Petelska dodaje: - O konkretach jeszcze nie rozmawialiśmy, ale warto by pomyśleć o partnerstwie różnych lokalnych stowarzyszeń, by każdy w Domu Sąsiedzkim czuł się u siebie, by było to miejsce jak najbardziej "wielokulturowe". Mogłaby działać tu świetlica, kółko brydżowe, fajnie jak by był punkt z internetem i codzienną prasą, a także miejsce wymiany dzielnicowych informacji i ogłoszeń. Mamy też zalążek społecznej biblioteki - jakiś czas temu zaczęliśmy razem z mieszkańcami tworzyć nasz lokalny księgozbiór.

Aleksandra Kozłowska

Publikacja za zgodą autora. Źródło Gazeta.pl

Cały tekst: http://trojmiasto.gazeta.pl